

Fiszka

NR 34

MARZEC 2024

MANIPULACJA

BRONÍ

PRZEMOC

ZŁO

SIŁA

Cena: jeden uśmiech :)



BIBLIOTEKA PUBLICZNA
w Dzielnicy Wola, m. st. Warszawy

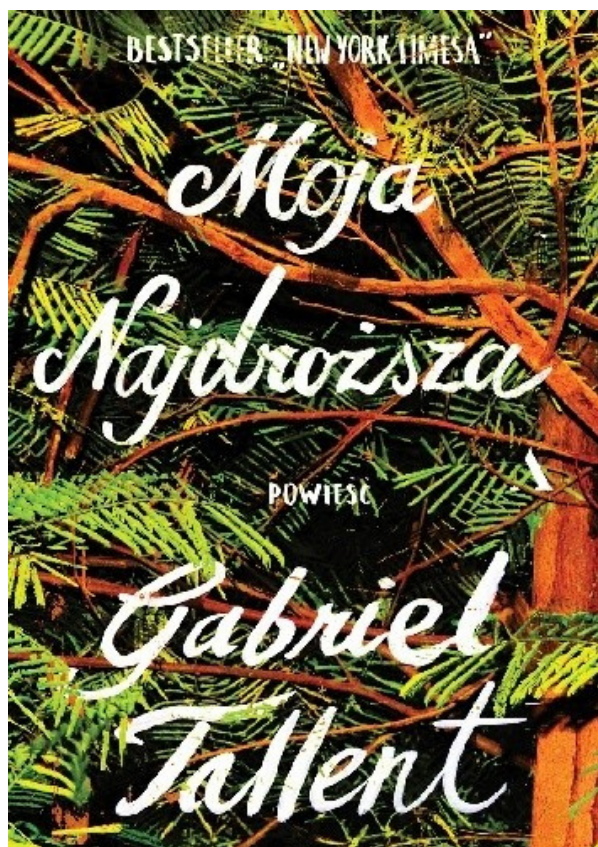
BKR ODSŁONA TRZYDZIESTA CZWARTA

Zapnijcie pasy, zaparzcie meliskę, przygotujcie sobie coś na odstresowanie, bo w tym numerze będzie się działo. Mówimy szczerze, to nie jest Fiszka dla wysoko wrażliwych osób. BKR wzięło na tapet książki o przemocy w różnych jej aspektach. Nie chodzi tu o lubowanie się w niej, ale bardziej o świadomość tego, do czego można być zdolnym lub do czego może doprowadzić milczenie, udawanie, że nic się nie dzieje, krótkowzroczność i parę innych rzeczy.

BKR samo miało ciarki na plecach lub burzyło się przy lekturze niektórych z prezentowanych książek. Jedne są "łżejsze" jeśli możemy tak mówić przy tym temacie, drugie mocno szarpały Bibliotecznym Kolegium Redakcyjnym (BKR), wymuszały odkładanie, były naprawdę ciężkim kawałkiem literatury.

Stąd, jeśli macie słabe nerwy, tudzież jeszcze mało lat na koncie, zachęcamy Was do sięgnięcia po inne rekomendowane przez nas książki z poprzednich numerów. Tym razem bowiem to nie kwestia gustu, co dojrzałości, odporności psychicznej i gotowości do mierzenia się z naprawdę trudnymi i traumatycznymi zagadnieniami.

Gabriel Tallent "Moja najdroższa"



BKR dosłownie zdębiało przy tej książce. Mieszały się w nim tak skrajne emocje, że samo nie wie, jak określiłoby powieść Tallenta.

Od początku jednak. Chata w lesie, w której wszystko świadczy o tym, że nie prowadzi się tu zwykłego życia. Brudne naczynia, pleśń, wdzierająca się zewsząd

natura. Do tego ojciec i córka. Dwójka outsiderów. On brutalny filozof, który jest na bakier ze wszystkimi normami społecznymi. Ona nastolatka, która spokojnie mogłaby zmierzyć się z niejednym wojskowym i śmiem twierdzić, że wyszłaby z tej potyczki zwycięsko. Ze strony na stronę obserwujemy niepokojące życie tej dwójki. I toczący się, podsycany przemocą dramat dziewczyny.

BKR czytało tę powieść z niedowierzaniem, oburzeniem, momentami z obrzydzeniem i głębokim niepokojem. "Moja najdroższa" wciąga swoim mrokiem, burzy stereotypy o powieściach, wywołuje dreszcze i pozostawia z pytaniem - jak mogło do tego dojść?

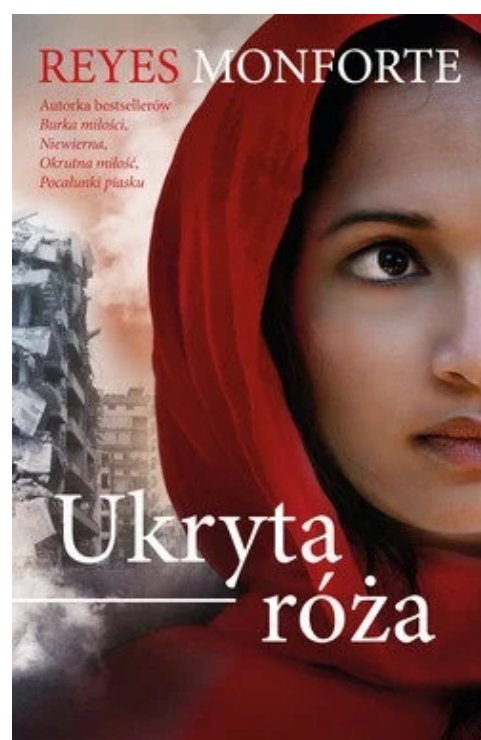
Reyes Monforte "Ukryta róża"

Miała plany na przyszłość, marzenia, które pewnego dnia po prostu prysły jak bańka mydlana. Nie wierzyła w wojnę, o której poinformowała ją siostra. Została w domu i trafiła w sam środek piekła, które mieszkańcom zgotował Sasza Ludonovic.

Gwałty, wymyślne tortury, masowe egzekucje, nieustający lęk o to, czy uda się przeżyć. Nieludzkie pomysły, zamiana sąsiadów i przyjaciół we wrogów. Konflikt w Jugosławii przeraża rozmiarem bestialstwa, okrucieństwa, bezgranicznego zła. A jednak bohaterce udało się przetrwać i uciec. Zdołała nie tylko przeżyć, ale i przepracować to, co przeszła. Zły los jednak się o nią upomniał.

BKR nie zdradzi, jak kończy się ta wstrząsająca książka.

Dość powiedzieć, że jest to jeden z kilku tytułów, które musiało odkładać, próbując przetrwać lekturę. "Ukryta róża" to studium ludzkiego zła. Powieść oparta na pieczołowicie zgromadzonych przez autorkę faktach, porażająca opisami działań Białych Orłów. Do lektury tylko dla wyjątkowo odpornych emocjonalnie.



Perta Dvořáková "Wrony"



Jeśli szukacie krótkiej, ale niezwykle dosadnej książki o tym, jak nie powinno wyglądać życie dziecka to "Wrony" zdecydowanie wpisują się w te wymagania. Mimo małej ilości stron zawierają w sobie dostateczną ilość treści, by skruszyć nawet najtwardsze serca. Ale od początku.

Basia nie ma łatwo. Niby jej rodzina wydaje się szczęśliwa, ale to tylko pozory. Dziewczynka jest kompletnie niezrozumiana przez dorosłych, odrzucana, karana. Pragnie miłości i docenienia, ale w zamian dostaje tylko niechęć, oschłość, przemoc. Opiekuni ciągną ją w dół nawet wtedy, gdy bohaterka pragnie realizować swoją pasję i rozwijać talent.

BKR burzyło się, ziało głęboką pogardą i niechęcią do osób opiekujących się Basią, bo słowo rodzice nie mogło mu przejść przez gardło. Nie było w stanie zrozumieć przemocy psychicznej i fizycznej używanej wobec dziewczynki. Głębokiej nienawiści i udowadniania dziecku, że jest nikim i ma sobą nie zaprzętać uwagi innych. "Wrony" to wstrząsająca opowieść o tym, co dzieje się w zaciszu złego domu.

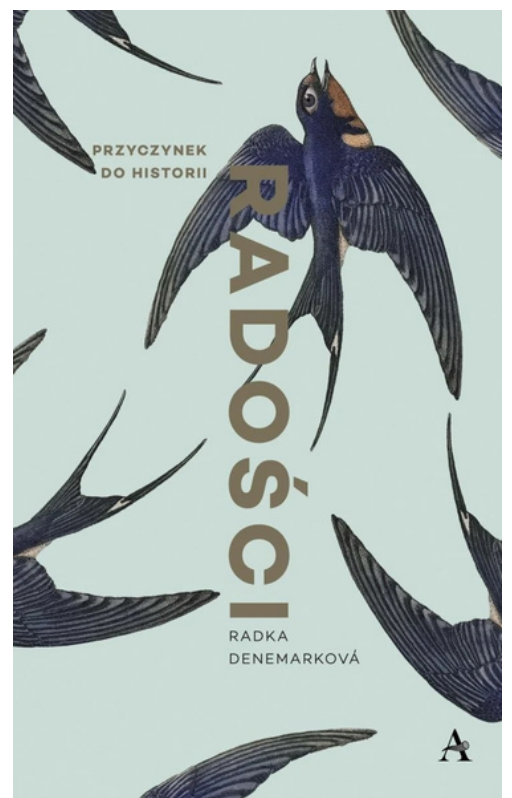
Radka Denemarkova "Przyczynek do historii radości"

Ta książka gniotła, bodła, bolała i mieszała w głowie piszącej te słowa części BKR. Zszokowała je, bo kompletnie nie tego się spodziewało.

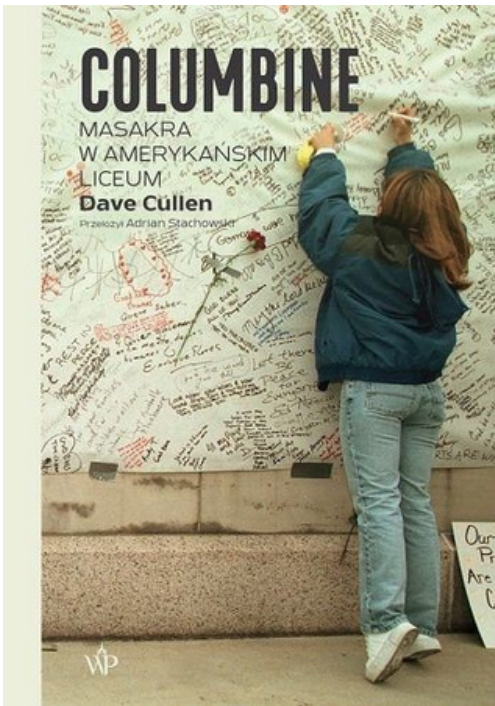
Pewien biznesmen zostaje znaleziony martwy. Wszystko wygląda na samobójstwo, ale śledczy mają nosa, że coś tu nie gra. Drażą, aż wpadają na ślad wysoko postawionych kobiet. To co odkrywają mocno nadwyręży ich sposób patrzenia na świat.

Radka Denemarkova pisze o przemocy. Tej, która jest używana wobec słabszych. Przemocy, którą usprawiedliwia się okolicznościami, na przykład takimi jak wojna. Pokazuje przemoc od strony ofiary. Kogoś, kto zostaje z bólem psychicznym i fizycznym. Akcentuje, że nawet, jeśli głowa zapomni, ciało pamięta.

W ciekawy sposób ujmuje rozprawianie się z przemocą wobec kobiet, stale usprawiedliwianą i często bagatelizowaną. A ona tkwi w ofierze, domaga się reakcji, niemal wgryza się w duszę, podobnie jak ta książka. Mocna, bolesna, tkwiąca w głowie naprawdę długo po lekturze.



Dave Cullen „Columbine. Masakra w amerykańskim liceum”



20 kwietnia 1999 roku Eric Harris i Dylan Klebold, uczniowie liceum Columbine w stanie Kolorado, weszli do szkoły z bronią w rękach z zamiarem zabicia jak największej liczby osób. Ich plan obejmował detonację bomb w szkolnej stołówce – zostały dostarczone wcześniej i podłożone w miejscu,

które miało spowodować zawalenie się części budynku, zapadnięcie się piętra i maksymalizację liczby ofiar. Chłopcy mieli w tym czasie siedzieć w samochodach przed wejściem i strzelać do wybiegających w panice uczniów. Detonacja jednak nie nastąpiła, więc Eric i Dylan postanowili wejść do środka i po prostu zacząć strzelać. Zdołali zabić 13 osób.

Dave Cullen był jednym z pierwszych dziennikarzy, którzy dotarli na miejsce tamtego tragicznego dnia. Praca nad książką zajęła mu dekadę, zaś jej efekt jest porażający. „Columbine” jest fenomenalnym, wyważonym, a jednocześnie chwytającym za gardło reportażem. Cullen rekonstruuje przebieg zdarzenia niemal minuta po minucie. Z szacunkiem pochyla się

nad ofiarami i ich rodzinami. Stara się jak najdokładniej nakreślić sylwetki Erica i Dylana. Rozprawia się z wieloma szkodliwymi mitami, które powstały w pierwszych dniach po tragedii – między innymi z tym, jakoby chłopcy byli ofiarami szkolnych dręczycieli i zaplanowali masakrę w ramach aktu zemsty. Zwraca uwagę na rolę mediów w szerzeniu tych teorii, sam bije się przy tym w pierś, jako jeden z tych, którzy pośrodku chaosu czynili daleko posunięte założenia, niepoparte żadnymi dowodami.

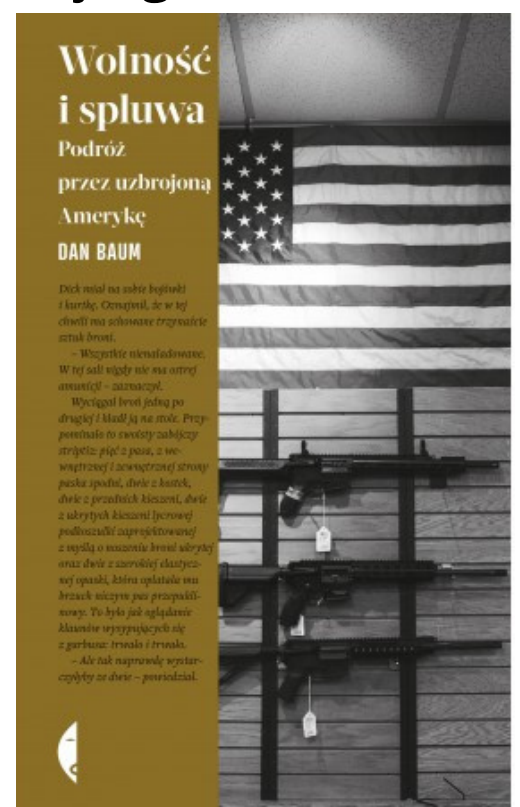
Columbine było dla Ameryki szokiem. Nigdy wcześniej szkolne masakry nie rozgrywały się na taką skalę. Policja nie miała jeszcze przygotowanych procedur na wypadek takich wydarzeń. Nie istniał protokół „aktywnego strzelca” - doniesienia o strzałach kazały zdezorientowanym służbom zakładać, że ktoś chce wziąć dzieci za zakładników i oczekiwały na żądania zamachowców. Oczekiwały na zewnątrz, a tymczasem Eric i Dylan mogli swobodnie działać w środku.

Chłopcy – BKR specjalnie używa tego słowa, dla podkreślenia, że byli jednymi z uczniów, osiemnasto- i siedemnastoletnimi młodymi ludźmi – mieli różne motywacje. Eric po prostu chciał to zrobić. Był psychopatą ze skłonnościami narcystycznymi. Dylan miał myśli samobójcze i przyłączył się do Erica, żeby w ten sposób odejść z tego świata. Czy reportaż Cullena

oferuje wyjaśnienie, jak doszło do masakry? Pod względem faktów, tak. Czy ułatwia zrozumienie, jak do niej doszło? Nie do końca. Na niektóre pytania, te najważniejsze, nie sposób znaleźć odpowiedzi. Pod tym względem „Columbine” jest książką wybitną – Dave Cullen wie, że czasem samo postawienie pytań musi wystarczyć.

Dan Baum „Wolność i spluwa. Podróż przez uzbrojoną Amerykę”

Ameryka to kraj kochający mity. Ten, zwany American Dream. Ten o wolności. Wreszcie mit założycielski, gloryfikujący Ojców Założycieli, autorów Konstytucji. Druga Poprawka do tejże Konstytucji głosi, że "Nie wolno ograniczać praw ludu do posiadania i noszenia broni, gdyż bezpieczeństwo wolnego stanu wymaga dobrze wyszkolonej milicji". Pisana w momencie tworzenia się młodego państwa, stosowała się do trzynastu dopiero co wyzwolonych i połączonych unią byłych kolonii. Obecnie sformułowania o milicji, jak

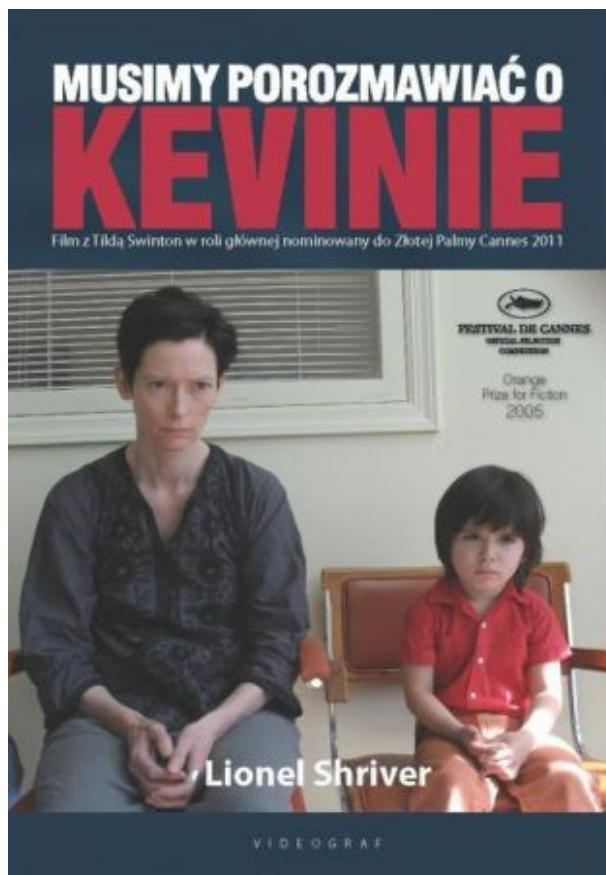


również samo znaczenie Poprawki, woła o reinterpretację. Amerykanie zbudowali jednak na niej swój mit, traktując prawo do posiadania broni jako jedną z podstaw wolności. Wszelkie próby ograniczenia tego prawa spotykają się od razu z ostrą reakcją.

Dan Baum przygląda się miłości Ameryki do broni palnej. Miłości graniczącej z obsesją i fanatyzmem. Rozmawia ze zwolennikami prawa do posiadania, wysłuchuje ich argumentów (np.: złemu człowiekowi z bronią może przeciwstawić się tylko dobry człowiek z bronią), odwiedza strzelnice, zloty NRA (National Rifle Association, Narodowe Stowarzyszenie Strzeleckie, główna organizacja propagująca dostęp do broni), targi i wystawy. Stara się zrozumieć obie strony konfliktu, stojąc z boku i nie przyłączając się do krytyki. Zniuansowanemu podejściu na pewno sprzyja fakt, że Dan Baum z jednej strony prywatnie jest pasjonatem broni, z drugiej zaś Demokratą (a zazwyczaj to Republikanie kojarzeni są ze zwolennikami prawa do posiadania broni).

Jest to reportaż z jednej strony osobisty, pisany w pierwszej osobie, z drugiej strony zdanie autora i jego wypowiedzi (np. w dialogach) nie dominują i nie przytłaczają narracji. "Wolność i spluwa" to głos w dyskusji oraz niezłe wprowadzenie w temat dla osób, które dopiero zainteresowały się „palną” stroną Ameryki.

Lionel Shriver „Musimy porozmawiać o Kevinie”



I jak tu napisać cokolwiek o takiej książce? BKR przeczytało ją bez wcześniejszego rozeznania, jedynie z mglistym pojęciem, o czym może być. I tak też poleca do niej podchodzić, bez oczekiwań i spoilerów, żeby temat mógł walnąć czytelnika w splot słoneczny i pozostawić bez tchu, bez

odpowiedzi, z samymi pytaniami.

Napisana w formie listów do męża, jest spowiedzią Ewy Khatchadourian, matki tytułowego Kevina. Chłopiec od najmłodszych lat budzi u kobiety niepokój i wyrzuty sumienia. Niepokój, bo jego zachowanie, mówiąc ogólnie, różni się od zachowania większości dzieci. Wyrzuty sumienia, bo Eva ma poczucie, że chyba nie kocha go tak, jak powinna, że być może jest złą matką, chwilami ma wrażenie, że jest za ostra, kiedy indziej, że zbyt pobłażliwa. A wszystko to podszyte jest strachem, bo może rzeczywiście z Kevinem jest coś nie tak...

„Musimy porozmawiać o Kevinie” to powieść, której nie sposób zapomnieć. Wiarygodna psychologicznie, gęsta i duszna, sprawia, że wiercimy się niespokojnie w fotelu, nie mogąc znaleźć sobie miejsca. Jest niewygodna i uwierająca, pozostawia czytelnika bezradnym wobec dramatu rozgrywającego się w rodzinie Khatchadourianów. Bezradnym również wobec stawianych w powieści pytań... BKR w każdym razie nie znalazło na nie odpowiedzi i nie wie, czy to w ogóle jest możliwe.

Podsumowując rzecz krótko: jest to jedna z najlepszych książek, jakie BKR czytało w swoim życiu. Wy też, drodzy Czytelnicy, musicie kiedyś porozmawiać o Kevinie.



T. Christian Miller, Ken Armstrong „Niewiarygodne. Prawdziwa historia gwałtu”

BKR wie, że pisało już o tej książce, ale to ważny temat, więc postanowiło przypomnieć o tytule. W 2015 roku T. Christian Miller oraz Ken Armstrong opublikowali artykuł pt. „Niewiarygodna historia gwałtu” (ang. "An Unbelievable Story of Rape"), opisujący serię gwałtów w stanach Waszyngton i Kolorado oraz śledztwa policji w tych sprawach. Otrzymali za niego Nagrodę Pulitzera w kategorii reportażu wyjaśniającego.

Prezentowana książka jest rozwinięciem i pogłębieniem tamtego artykułu. Opisuje losy Marie Adler, osiemnastolatki z Seattle, która w 2008 roku zgłosiła się na policję, żeby zawiadomić o gwałcie. Z upływem dni

jednak zarówno policja, jak i bliscy dziewczyny, zaczęli wątpić w jej zeznania. Ostatecznie została oskarżona o składanie fałszywych zeznań oraz publicznie odsądzona od czci i wiary.

Dwa lata później Stacy Galbraith, policjantka z Kolorado, pracując nad sprawą gwałtu, zorientowała



się, że jest ona łądząco podobna do innej sprawy i skontaktowała się z prowadzącą ją Edną Hendershot. Wspólnie odkryły, że mają do czynienia z seryjnym gwałcicielem, a w toku śledztwa okazało się także, że w oddalonym o setki mil od Kolorado Seattle, Marie Adler wcale nie kłamała.

Książka ukazuje, jak duże znaczenie mają procedury związane z ofiarami gwałtów. Nie każdy reaguje na traumatyczne przeżycie tak samo. Marie była chłodna, zamknięta w sobie, obojętna, zaczęła plątać się w zeznaniach, przeczyć swoim słowom, a w końcu, kiedy przedstawiano jej kolejne wątpliwości, sama przyznała, że kłamała – jak się później okazało, po to żeby uciec od koszmaru.

Imponuje przede wszystkim szczegółowość autorów w opisywaniu policyjnego dochodzenia, kolejne puzzle, które doprowadziły do stworzenia teorii o seryjnym gwałcicielu i w końcu do jego schwytania. Czytelnik ma poczucie, że uzyskuje najpełniejszy obraz z możliwych, prosto, klarownie nakreślony. „Niewiarygodne” to kawał porządnej, dziennikarskiej roboty.